

FENOMENOLOGIA GROZY

Dylan Trigg, *The Thing. A Phenomenology of Horror*, Zero Books, Winchester-Washington 2014, ss. 156.

Dylan Trigg konstruuje swoją książkę *The Thing: A Phenomenology of Horror* tak, jak konstruuje się dobry horror – wychodzi od opisu stanu rzeczy, wprowadzając pewien dysonans poznawczy, z którego rodzi się niepokój i buduje się napięcie, by na końcu przejść do przykładów grozy z literatury i filmu. Stopniowo autor buduje swoją teorię, wprowadzając czytelnika w świat fenomenologii horroru, w którym obiektem badań staje się przede wszystkim „ciało” („the body”).

Czym jest tytułowe „the thing”, to „coś”, często określane jako wszystko to, co nieznanne, obce i niezdefiniowane? Trigg udziela krótkiej odpowiedzi: „The thing is no less than the body” (Trigg 2014: 4) – „To coś, to po prostu ciało”. Prawidłowe pytanie powinno zatem brzmieć, czym jest ciało? I tu odpowiedź nie jest ani krótka, ani prosta. Nie pomoże ani słownik języka polskiego, ani angielskiego, gdyż Trigg wyprowadza etymologię tego słowa wprost z rozważań fenomenologicznych. Jak zauważa autor, problemem tkwiącym w tradycyjnym rozumieniu fenomenologii jest twierdzenie, że cielesny podmiot jest utożsamiany z niczym innym, jak właśnie z ludzkim ciałem. Ciało to, jak przyjmuje fenomenologia, charakteryzuje się poczuciem własności i własnej tożsamości. Jednak, jak zauważa autor, podmiot cielesny nie zawsze musi być podmiotem ludzkim. Dla kontrastu, Trigg proponuje nowe rozumienie ciała jako „nieetycznego” (*unethical body*), które nie jest zakorzenione w żadnym światopoglądzie, kulturze, i które nie posiada własnej tożsamości. Ciało, które opisuje autor, nie tylko jest uprzednie w stosunku do człowieczeństwa oraz ludzkości, ale także, w pewnym sensie, przeciwstawia się ludzkiej egzystencji – destabilizuje doświadczenie bycia podmiotem, stając się zarysem tego, co w rozważaniach Trigga otrzymuje nazwę „body horror”.

Trigg, badając literaturę i filmy grozy, dąży do rozwiązania pewnych podstawowych założeń fenomenologii, tj. przededefiniowania fenomenologii jako myśli filozoficznej oraz ukazania jej wartości poprzez analizę horroru cielesnego lub po prostu grozy cielesności. Jego głównym zarzutem sformułowanym w kierunku tradycyjnej fenomenologii jest antropocentryzm i niemożliwość myślenia poza podmiotem, dlatego też kształtuje pojęcie fenomenologii „nie-ludzkiej” (*unhuman phenomenology*). Autor pragnie powrócić do fenomenologicznego spojrzenia na problem, jakim jest istnienie w kontekście ciała i wpisuje je w problematykę horroru. Swoje rozważania opiera na wydarzeniach życia codziennego oraz na sztuce – filmie i literaturze. Przywołuje największych twórców literatury grozy, przede wszystkim H.P. Lovecrafta (zob. Lovecraft 2000) z jego niezwykłym dorobkiem (m.in. *The Shadow Out of Time*), który staje się tłem dla całej narracji. Trigg podaje także przykłady dzieł filmowych, takich jak: *Mucha* (1986), reż. David Cronenberg, czy tytułowe *Coś* (1982), reż. John Carpenter.

Pierwsza część książki rozważa problem pojawienia się życia na Ziemi. I tak, początkowe rozważania nad fenomenologią horroru zostały poświęcone relacji, jaka zachodzi między Ziemią a ciałem i przywołaniem Husserlowskiej idei fenomenologii. Odwołanie się do fragmentu *The Earth Does Not Move* Husserla, jest o tyle istotne, że Ziemia jest tu rozumiana jako zjawisko fenomenologiczne. Nie jest tylko obiektem empirycznym w przestrzeni, ale fundamentem, który stwarza warunki dla wykreowania się subiektywnej cielesności. Ziemia pojawia się jako odrębna planeta w niezrozumiałej przestrzeni i jednocześnie jako forma cielesna, która staje się źródłem cielesnego doświadczenia. Według Trigga, fenomenologia Husserla konstytuuje pojęcie Ziemi jako „zhumanizowanej” i tym samym definiuje ciało jako „coś” zależnego od niej samej, co jest sprzeczne z ideologią autora. Trigg uważa, że to właśnie horror/groza pozwala

wyznaczyć moment, w którym ciało (w rozumieniu Trigga) postrzega siebie jako żywe, niezależne „ja”, a rzeczywistość nie tylko opiera się opisowi, ale także dekonstruuje podmiot, czyli sposób, w jaki ciało postrzegane jest jako inne, obce.

Po Husserlowskiej idei fenomenologii, Trigg przechodzi do opisanego przełomowego momentu w istnieniu Ziemi, czyli do pojawienia się wyższej formy życia, człowieka. Autor wychodzi od próby przeciwstawienia się zastałym (według niego) teoriom fenomenologicznym m.in. Heideggera, które mówią o byciu-w-świecie („being-in-the-world”) i skupiają na antropocentryzmie. Zakłada, że filozofia chętnie wiąże podmiot ludzki ze światem, tworząc tym samym ich nierozdzielalną, permanentną relację. Podkreśla przy tym, że w pewnym momencie fenomenologia przestała uczciwie spoglądać na obiekt swoich badań i zamknęła się w jednym sposobie myślenia, niepozwalającym wyjść poza utarte schematy. Przykładem na to miałyby być właśnie teorie Heideggera. Trigg argumentuje, że fenomenologia nie odnosi się do rzeczy samych w sobie, ale raczej podejmuje się analizy świata jako swobodnego ludzkiego doświadczenia. Ponadto, fenomenologia uznaje pewne zjawiska świata za istotne tylko o tyle, o ile „zaznaczają miejsca afirmacji dla podmiotu” (Trigg 2014: 45). Autor postuluje o odrzuceniu antropocentryzmu oraz wyjście poza narcystyczne tendencje i skupienie się na fenomenologii istniejącej poza doświadczeniem ludzkim. W ten sposób nawiązuje do prac Maurice’a Merleau-Ponty’ego oraz skupia wokół siebie teorie takich filozofów jak Emmanuel Levinas i F.W.J. Schelling. Na postawione we wstępie pytanie – czy istnieje nieludzka (*unhuman*) fenomenologia, Trigg odpowiada, podając przykład „ciała” i związany z nim horror. Praca, skupiając się właśnie na przykładzie horroru ciała, stara się dowieść wartości fenomenologii.

Autor książki powołuje się m.in. na koncepcję współczesnego filozofa, Quentina Meillassoux’a, którego światopogląd opowiada się w opozycji do kantowskiego postrzegania świata. Wywodzi się z niej realizm spekulatywny (*speculative realism*)

oraz spojrzenie na świat materialny jako wytwór, który będzie „pamiętał” o istnieniu człowieka, nawet po jego zniknięciu z planety. Teoria Meillassoux’a jest bazą do rozważań na temat istoty „ciała”. Autor stara się udowodnić, że fenomenologia może zajmować się również tym, co nieludzkie (*unhuman*) i wiążącym się z tym poczuciem pewnego niepokoju.

Pojęcie „ciała” u Trigga podlega przeddefiniowaniu, gdyż odrzucony zostaje kontekst społeczno-kulturowo-historyczny i przestaje być ono traktowane jako podmiot. Samo „ciało” nie jest też domeną zarezerwowaną tylko dla człowieka. Zostaje ono oddzielone od jaźni, stając się dwiema różnymi (do pewnego stopnia) naturami. Trigg komentuje to, przywołując Kartezjańskie „cogito, ergo sum” („myślę, więc jestem”), zmieniając je na „vivit, ergo est” („żyje, więc jest”) zmieniając kategorię „ja myślę” na „ono żyje”. Stawia to niejako wyzwanie dla fenomenologii – badanie bezpodmiotowego „ciała”, bez własnego „ja”. Podobnego problemu Trigg doszukuje się przy badaniu horroru, bo jak badać to zjawisko, gdy jaźń zostaje zdecentralizowana. Czy można badać zjawisko, w którym ludzkie emocje odgrywają główną rolę, na kimś innym, niż człowiek? Czy istnieje ono poza domeną ludzką?

Złożoność owych pytań sprawia, że nie da się na nie jasno odpowiedzieć. Trigg jednak stara się odnaleźć odpowiedzi w konkretnych przykładach z literatury i filmu. Autor rozpoczyna od prekursora opowieści grozy z gatunku science-fiction H.P. Lovecrafta, biorąc na warsztat jego nowelę *The Shadow Out of Time*. Przytaczając historię profesora ekonomii politycznej na Uniwersytecie Miskatonie Nathaniela Wingate Peaslee, ukazuje horror związany z utratą kontroli nad własnym ciałem, dzieląc je z mityczną rasą obcych.

Trigg prezentuje nowy punkt widzenia na horror w kontekście filozoficznym oraz na odwrót, na filozofię w kontekście horroru. W porównaniu z innymi teoriami fenomenologicznymi, fenomenologia horroru Trigga jest nierozdzielnie związana z teorią życia. Strach w teorii autora książki nie dotyczy materialnego zniszczenia świata

(a zatem unicestwienia człowieka), ale różnienia ciała i jaźni jako dwóch oddzielnych natur, co jest całkowitym przeciwstwianiem do koncepcji ciała-w-sobie (*body-in-itself*).

„Body horror” jest przyczyną ludzkiego strachu, pokazującą wprost grozę cielesności i jednocześnie przerażenie ową cielesnością. Dlatego też nie dziwi fakt, że filozofia coraz chętniej sięga po przykłady popkulturowe, takie jak film grozy. Przedstawienie rozpadającego się ciała, wypadających paznokci, włosów i ropiejącej skóry, np. podczas przemiany w muchę, jest bardziej obsceniczne i trafiające do wyobraźni odbiorcy, niż wszelkiego rodzaju metafory literackie.

ALEKSANDRA BRZOSTEK

Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

BIBLIOGRAFIA

- Lovecraft, H.P. (2000). *Nadnaturalny horror w literaturze* (tłum. A. Ledwozyw). Warszawa: Scutum.
- Trigg, D. (2014). *The Thing. A Phenomenology of Horror*. Winchester-Washington: Zero Books.